

 <http://orcid.org/0000-0001-6479-5066>

Sławomir Czapnik

Uniwersytet Opolski

 <http://orcid.org/0000-0002-5213-7426>

Ineza Drewniak

Uniwersytet Jagielloński

Kobiety a neoliberalna biopolityka. Przypadek polskich *reality shows*

Women and Neo-Liberal Biopolitics: A Case of Polish Reality Shows

Abstract: The aim of this article is to analyze women's image in Polish Reality TV, using Michel Foucault's category of biopolitics and Marxian and Marxist thought. Text contains three chapters. Firstly, authors are describing show *Superniania* (*Supernanny*) and depiction of biopower in an area of reproduction. Then, two dating shows, *Hotel Paradise* (*Paradise Hotel*) and *Love Island*. *Wyspa Miłości* (*Love Island*), are crucial in understanding important issues of sex and love. Last chapter is devoted to the show *Damy i wieśniaczki* (*Ladies and Peasant Women*), especially in a class context of biopower over women.

Keywords: women, gender, neo-liberalism, Michel Foucault, biopolitics, Reality TV

Wstęp

Kiedy feministki rozpoczęły kampanię pod hasłem: „to, co osobiste, jest polityczne” („the personal is the political”), powtórzmy za Nikolasem Rose'em (1996, s. 37), zwróciły tym samym uwagę na błędy nowoczesnego rozumienia politycznego. Polityka była identyfikowana z partią i programem, a zarazem zagadnieniem, kto posiada władzę w państwie, a nie z dynamikami stosunków władzy,

które tworzą codzienne doświadczenie jednostek. Jedną z zalet analizy Michela Foucaulta było dalsze problematyzowanie form rozumu politycznego, które konstytuują tę ortodoksję, ukazując idiotyzm (*the debility*) języka politycznej filozofii i socjologii przez ponad stulecie, włączając w to opozycję między państwem a społeczeństwem obywatelskim, dominacją a emancypacją czy prywatnym i publicznym. W ramach bezpieczeństwa publicznego i prywatnego życie ujmowano w „społecznym” wymiarze przez różne sposoby zarządzania brakiem bezpieczeństwa.

W celu wypracowania narodowej i jednostkowej *prosperity*, zaznacza Rose, ukształtowała się „machina ekonomiczna”, kreując rynek konkurujących przedsiębiorstw, uzupełniana przez sposoby kalkulacji ekonomicznej, fiskalne reżimy i obowiązkowe techniki finansowej regulacji i księgowości. Pod pozorem publicznego obywatelstwa i prywatnego dobrostanu rodzinę pozycjonowano jako macierz instrumentalizacji pracy najemnej i konsumpcji, co miało służyć na poziomie obywatelskim i prywatnego dobrostanu. W celu społecznego i osobistego dobrostanu stworzono złożony aparat zdrowia i terapeutyki, zajmując się zarządzaniem ciała jednostkowego i społecznego jako witalnego zasobu narodowego i zarządzania „problemami życia” (*problems of living*). Strategie regulacji stworzyły nowoczesne doświadczenie „władzy” (*power*), łącząc siły i instytucje uznawane za „polityczne” z aparatami, które kształtują i zarządzają jednostkowym i kolektywnym w stosunku do norm i celów, przy czym uznaje się je za „niepolityczne” (*non-political*). Każdy kompleks składa się z różnych składników: osób, form wiedzy, procedur technicznych i sposobów sądzenia i sankcjonowania, co jest machiną rządu, złożoną z nie zawsze kompatybilnych części. Linie pomiędzy publicznym a prywatnym, prawem a normą operują jako wewnętrzne elementy każdego zbiorowiska; każdy łączy regulację publicznego zachowania z subiektywnymi, emocjonalnymi i intelektualnymi zdolnościami i technikami jednostek. Termin „polityka” (*politics*) nie jest już oczywisty, lecz stanowi przedmiot analizy. Stawką rozumu politycznego jest znaczenie, legitymacja i granice samej polityki. Tu ważna jest idea państwa. Marzenie bądź koszmar społeczeństwa programowanego, kolonizowanego czy zdominowanego przez „zimnego potwora” państwa są w dzisiejszym świecie nieadekwatne. Rodzi się pytanie o połączenia z „politycznym” aparatem tego, co dzieje się w sypialniach, fabrykach, centrach handlowych, domkach dziecięcych, kinach, teatrach i klasach szkolnych (Rose, 1996, s. 37–38).

Wedle Foucaulta (1993) jeśli ktoś chce analizować genealogię podmiotu (*the subject*) w zachodniej cywilizacji, musi wziąć pod uwagę nie tylko techniki dominacji, ale również techniki jaźni (*the self*), a także interakcje między nimi. Musi uwzględnić punkty, gdzie technologie dominacji jednych jednostek nad drugimi związały się z procesami działania jednostki wobec siebie samej. Musi także wziąć pod uwagę punkty, gdzie techniki jaźni są integrowane w struktury przymusu i dominacji. Punkty owego kontaktu można nazwać rządem. Rządzenie

ludźmi, w szerokim znaczeniu tego słowa, nie jest drogą zmuszania ludzi do wykonywania poleceń rządzących – istnieje zawsze chwiejna równowaga, a także uzupełnianie się i konflikty między technikami przymusu a procesami konstruowania i modyfikowania samej jaźni (Lemke, 2001, s. 203–204).

Celem artykułu jest analiza – na wybranych przykładach – sposobów sprawowania neoliberalnej biowładzy nad kobietami w polskiej *reality TV*. Ich ciała są poddawane biopolitycznym zabiegom, które mają je uczynić uległymi i podporządkowanymi. Mówiąc metaforycznie, żelazną klatkę zamieniono na klatkę gumową, rozciągliwą; nadal jest to jednak klatka. W tekście wykorzystuje się koncepcje Michela Foucaulta, w pewnym stopniu wspierając je tezami Markowskimi i marksistowskimi. Autorom przyświeca Baumanowskie pojmowanie nauk społecznych i humanistyki jako *wolnościologii* (Bauman, Czapnik, 2016, s. 16).

Neoliberalizm: biopolityka, *governmentality* i technologie jaźni

Jak zauważa Achille Mbembe (2003, s. 13), ważne znaczenie biopolityczne posiada rozróżnienie między rozumem i jego brakiem (pasją, fantazją); tu pojawia się idea polityczności, wspólnoty, podmiotu, a także tego, czym jest dobre życie i jak je osiągnąć, stając się w pełni moralną jednostką. Rozum staje się prawdą podmiotu, zaś polityka posługiwaniem się rozumem w sferze publicznej. Używanie rozumu jest tożsame z korzystaniem z wolności, która stanowi kluczowy składnik jednostkowej autonomii. Suwerenność można sprowadzić do dwutorowego procesu samotworzenia się i samoograniczania.

Niektóre *reality shows* sugerują podobieństwo traktowania kobiet do nowoczesnej formy terroru znanej jako niewolnictwo. Niewolnictwo, powtórzmy za Mbembem (2003, s. 21–22), wytwarzało nieustającą sprzeczność pomiędzy wolnością korzystania z własności a wolnością osoby. Nierówność stosunków jest ustanowiona wzdłuż linii nierówności władzy dysponowania życiem. Życie niewolnika zostaje zredukowane do „rzeczy”, którą posiada inna osoba. Warto jednak zdawać sobie sprawę, że w rzeczywistości niewolnik nie był rzeczą, lecz człowiekiem, posługującym się narzędziami czy językiem. Mógł wyrażać się poprzez muzykę bądź przez własne ciało, rzekomo należące do kogoś innego. Suwerenność oznacza możliwość dzielenia na tych, którzy mają znaczenie i tych bez jakiegokolwiek znaczenia (Mbembe, 2003, s. 27).

Zdaniem Foucaulta władza to nade wszystko kierowanie i *Führung*, rządzenie formami samorządzenia się, strukturyzowanie i kształtowanie pola możliwych działań podmiotów. Nie wyklucza on bynajmniej form konsensualnych czy odwołania się do przemocy. Zwraca uwagę, że przymus czy konsensus są

jednymi z różnych środków rządzenia – to raczej „efekty”, „narzędzia” aniżeli „fundament” czy „źródło” stosunków władzy (Lemke, 2002, s. 52).

Foucault użył idei *governmentality* (rządności), aby zbadać regularności codziennej egzystencji, której struktura (*conduct of conduct*) ostatecznie daje wyraz różnym epokom historycznym, charakteryzowanym przez szczególne sztuki rządzenia. Jego rozumienie neoliberalnej *governmentality* było szersze od definicji skupiających się na leseferystycznych politykach ekonomicznych, włączając partykularne logiki i technologie rządzenia różnymi domenami życia społecznego (Holmer Nadesan, 2008, s. 1).

Pojęcie *governmentality* zostało przywołane przez Foucaulta, aby zbadać „autonomiczną” jednostkową zdolność do samokontroli w kontekście form władzy politycznej i ekonomicznego wyzysku. Foucault interesuje się procesami upodmiotowienia, co nie oznacza bynajmniej, iż porzucił problematykę władzy, wręcz przeciwnie – to kontynuacja, korekta i konkretyzacja jego wcześniejszej pracy. Należy odróżnić relacje władzy jako strategiczne gry pomiędzy wolnościami, gry, w których ludzie próbują zdeterminować zachowanie innych, od stanów dominacji, które zwykle nazywamy władzą. Pomiędzy grammi władzy i stanami dominacji mamy do czynienia z technologiami rządzenia (Lemke, 2002, s. 53).

Koncepcja *governmentality* ukazuje roboczą hipotezę Foucaulta o wzajemnej konstytucji technik władzy i form wiedzy. Semantyczne połączenie rządzenia (*gouverner*) i sposobów myślenia (*mentalité*) świadczy, że nie sposób badać technologii władzy bez analizy politycznej racjonalności, która leży u ich podstaw. Istnieją dwie strony *governmentality* czy też „sztuki rządzenia” (Lemke, 2001, s. 191). Z perspektywy *governmentality* rząd odnosi się do kontinuum, które łączy się od rządu politycznego po formy samoregulacji, zwane przez Foucaulta „technologiami jaźni” (*technologies of the self*) (Lemke, 2001, s. 201).

Jakkolwiek neoliberalne strategie rządzenia używają starszych form władzy – władzy suwerennej, władzy pastoralnej i władzy dyscyplinującej – *biowładza* (*biopower*) oferuje najbardziej efektywny zestaw strategii rządzenia życiem społecznym w neoliberalizmie, odnajdując swoje *telos* i legitymację w zdolności do maksymalizowania energii i zdolności wszystkich – jednostek, rodzin, organizacji rynkowych i państwa. Biowładza minimalizuje ryzyka społeczne i maksymalizuje jednostkowy dobrostan, wiążąc się z reprezentowaniem, wyjaśnianiem i regulowaniem sił życiowych populacji (Holmer Nadesan, 2008, s. 3).

Według Foucaulta *biopolityka* (*biopolitics*) uznaje populację za „problem polityczny”, który wymaga „regularyzacji” (*regularization*). Funkcjonuje w kontekście normalizacji i/lub optyimizacji dyscyplin związanych z cielesnością (anatomopolityka, *anatomo-politics*) jednostek w życiu codziennym. Biowładza, synteza biopolityki i anatomopolityki, jest najważniejszym wyrazem władzy w epoce nowoczesnej (Holmer Nadesan, 2008, s. 211).

Władza jako gry strategiczne, zaznacza Thomas Lemke, jest wszechobecną cechą ludzkiej interakcji, wiążąc się ze strukturyzacją możliwego pola działania

innych. Może przyjąć wiele form – od ideologicznej manipulacji, przez racjonalną argumentację i poradę moralną, po ekonomiczny wyzysk, co nie musi oznaczać, że nie liczymy się z interesami innej części relacji władzy, że jest to samo w sobie coś złego. Co więcej, stosunki władzy nie zawsze ograniczają wolność jednostek, a nawet mogą one poczuć wzmocnienie lub *uodpowiedzialnienie* (*responsibilization*) i konieczność podjęcia „wolnych” decyzji dotyczących swych działań (Lemke, 2002, s. 53).

Jaźń (*the self*), podkreśla Barbara Cruikshan (1996, s. 248), podobnie jak nierówność, ubóstwo i rasizm, nie jest osobista, lecz stanowi produkt relacji władzy, efekt strategii i technologii rozwiniętych, aby kreować wszystko, od autonomii do partycypacyjnego demokratycznego obywatelstwa. Nawet w społeczeństwie głęboko podzielonym nierównościami rasowymi, klasowymi i genderowymi zwykle polityczna stabilność jest bezpieczna, zaś bezpośredni opór jest czymś rzadkim. *Self-governance* (*samorządność*) jest kluczowym wynalazkiem nowoczesnej demokracji. Porażka ruchu kobiet, aby zjednoczyć się wzdłuż linii rasowej, klasowej, genderowej i seksualnej, wiąże się w tej samej mierze z brakiem szacunku do samych siebie, jak i ze sposobami, w jaki kobiety są wzmacniane (*empowered*) (Cruikshan, 1996, s. 248–249).

Koncepcja *governmentality* – zaznacza Lemke – konstruuje neoliberalizm nie tylko jako ideologiczną retorykę, rzeczywistość polityczno-ekonomiczną czy praktyczny antyhumanizm, lecz nade wszystko jako polityczny projekt mający na celu stworzenie rzeczywistości społecznej, która – jak sugeruje – w gruncie rzeczy już istnieje. Analiza *governmentality* przypomina, że ekonomia polityczna jest pochodną politycznej anatomii ciała. Ciała, zarówno jednostek, jak i ciała kolektywne oraz instytucjonalne, korporacyjne czy państwowe, muszą być „szczupłe” (*lean*), „zdrowe” (*fit*) i „autonomiczne”. Podejście *governmentality* skupia się na integralnym połączeniu między poziomami mikro- i makropolityki – od personalnych imperatywów związanych z dążeniem do piękna i stosowaniem diety po globalizację. Uzmysławia też ono bliską relację między „ideologicznymi” i „polityczno-ekonomicznymi” kwestiami, czego przykładem jest semantyka elastyczności i wprowadzenie nowych struktur produkcji (Lemke, 2002, s. 59).

W perspektywie *governmentality*, pisze Lemke, jesteśmy zawsze zobowiązani do odbicia historycznych i społecznych uwarunkowań określonej wiedzy o społecznej „rzeczywistości”, biorąc pod uwagę możliwe teoretyczne i nieteoretyczne skutki owych „prawd”. Przy czym należy odróżnić denaturalizację od dematerializacji. Co ciekawe, coraz silniejsze naukowe rozpoznanie „antyesencjalistycznej” myśli i teoretyczny dystans od „naturalizowanych” tożsamości może znaleźć się w stanie kłopotliwej harmonii z polityczną racjonalnością, która próbuje włączać ostatnie pozostałości „natury” w elastyczny raj neoliberalizmu tylko po to, aby renaturalizować neoliberalną formę społeczeństwa jako daną przez naturę (Lemke, 2002, s. 61).

***Superniania*, czyli biowładza w sferze reprodukcji**

Polską edycję *Superniani*, emitowaną w latach 2006–2008 na antenie kanału TVN, można uznać za element odpowiednika *zwrotu ku dobru* (*do good turn*) amerykańskiej telewizji, oferującej sprywatyzowane rozwiązania społecznych trudności i potrzeb (Oullette, 2012, s. 57). Program był na tyle popularny, że telewizja TVN wydała zestaw DVD z wszystkimi trzema sezonami, zaś tytułowa *Superniania*, Dorota Zawadzka, uzyskała status celebrytki, występującej choćby w *Tańcu z gwiazdami*.

Zarządzanie samym sobą (*self-management*) czy też samorealizacja są środkami do osiągnięcia ideologicznego celu w postaci większego dobra, maksymalizacji potencjału danej rodziny, sąsiedztwa czy całego społeczeństwa. Liczne *show*, w tym *Superniania*, są dydaktyczne, gdyż poprzez uczenie uczestników zarządzania sobą samym odnoszą się do widzów jako obywateli, którzy uczą się bardziej pożytecznego dla swoich rodzin i wspólnot działania. Takie programy są pedagogiką domową i społeczną. Interesowi grupowemu służy dostarczanie informacji o wartości odżywczej żywności, rodzicielstwie, utrzymywaniu porządku w domu. Komercyjne formaty mają zatem funkcje publiczne (Kavka, 2012, s. 135).

Raguravagan Ganeshasundaram i Nadine Henley (2009, s. 311) zauważają, że u podstaw programów takich jak *Superniania* leży teoria kognitywna, wedle której jednostki uczą się nowych zachowań, obserwując i naśladując zachowania innych ludzi. W ten sposób w programach rozrywkowych można celowo umieścić pożądane informacje, aby zmienić wiedzę, postawy i zachowanie odbiorców. *Edurozrywka* (*edutainment*) to współczesna opowieść mediów masowych, której celem jest promocja zdrowia i świadomości – dzięki lekkiej formie może ona dotrzeć do szerokiej publiczności. Trudno się zatem dziwić, że w pewnym australijskim badaniu wykazano, iż ponad połowa rodziców wykorzystwała w wychowaniu co najmniej jedną z technik *Superniani* (Ganeshasundaram, Henley, 2009, s. 313). Popularność, jaką swego czasu cieszyła się w Polsce Zawadzka, sugeruje, że w pierwszej dekadzie XXI wieku także wielu polskich rodziców korzystało z technik ukazanych w tym *reality show*, aczkolwiek brak badań ilościowych, które by to potwierdzały.

Rzecz jasna, praktyczne instrukcje ekspertów w sferze zajmowania się sobą, rodziną czy domem, czyli podstawowe elementy *makeover television*, nie są niczym nowym. Nowa jest natomiast „racjonalność polityczna” *makeover* jako źródła osiągnięcia zmiennych wymogów obywatelskości. Uzyskanie zdrowia, szczęścia i sukcesu poprzez programy telewizyjne jest powiązane ze ściśle neoliberalnym pojmowaniem rządzenia i dobrostanu społecznego. Ponowne „wynalezienie” siebie odpowiada ponownemu „wynalezieniu” rządu jako zdecentralizowanej sieci przedsiębiorstw z jednej strony i rozproszeniu osobistej odpowiedzialności jako etyki „dobrego” obywatela z drugiej strony (Oullette, Hay, 2008, s. 471–472).

W polskiej edycji *Superniani* zakłada się milcząco osobistą odpowiedzialność rodziców – a szczególnie matek – za dobrostan swoich dzieci. To interwencja w rodzicielstwo, które ma naprawić życie rodzinne, przy czym próby modyfikowania macierzyństwa przez zarządzanie sobą samą mają długą historię kulturową, a programy, które mają poprawić umiejętności rodzicielskie (*Nanny 911*, *House of Tiny Tear-Aways*, *Bank of Mom* i *Dad and My Teen's*), wyśmiewają matki (Skeggs, Wood, 2012, s. 29–34). To matki ponoszą pełną odpowiedzialność za zachowanie dzieci, przyszyłych obywateli neoliberalnego społeczeństwa. Jak ujęła to jedna z nich (sezon 3, odcinek 2): „Tu chodzi o jego [syna] zdrowie, jego przyszłość, o to, jak on będzie się zachowywał wśród ludzi. Żeby nie wyrósł na jakiegoś przyszłego bandytę albo żeby nie okładał swojej przyszłej żony, dzieci”.

Bycie osobą, która opiekuje się innymi, wiąże się z podjęciem odpowiedzialności i wyzbyciem się takich cech osobowości jak egoizm. Jest oznaką podjęcia zobowiązań wobec innych, choćby członków rodziny (Skeggs, 2002, s. 56). To matki są często obwiniane o porażki wychowawcze, z czego doskonale zdają sobie sprawę; jedna z nich zauważa: „Niania przyjechała leczyć dzieci, ale wszystko skupia się na leczeniu mnie” (sezon 2, odcinek 8). Potwierdza się konstatacja Rebekki Feasey (2011), że to właśnie słabe matki należy reedukować, w gruncie rzeczy to je, a nie dzieci, poddaje się treningowi.

Zawadzka swoim zachowaniem przeczy własnym słowom, wskazywała bowiem, iż: „Prawdziwy sukces można osiągnąć tylko dzięki zaangażowaniu obojga rodziców” (sezon 2, odcinek 6). Jak zauważyła *Superniania*, napominając rodziców: „Ja za was tego nie zrobię. W waszych rękach jest wasze szczęście. Ja wam mogę zaproponować pewne rzeczy” (sezon 2, odcinek 11). Nie dziwi zatem, że lektor programu zauważa: „Dwaj chłopcy wpędzają mamę w czarną rozpacz” (sezon 1, odcinek 3), nie wspominając nic o ojcu dzieci. Co ciekawe, w odcinku, w którym niegrzeczne dzieci były wychowywane przez matkę i jej partnerkę, Zawadzka podkreśliła: „W ogóle się nie zajmujecie dziećmi”, dodając: „Na ogół pojawiają się po to, by poskramiać dzieci, a tutaj postępuję inaczej, daję dzieciom nieco więcej wolności” (sezon 2, odcinek 4).

Superniania opiera się na dyskursie indywidualnego wyboru i personalnej odpowiedzialności, mając wpłynąć na decyzje widzów, zwłaszcza kobiet. To trenowanie widzów do radzenia sobie bez pomocy państwa, bycie samodyscyplinującymi się, samowystarczalnymi, odpowiedzialnymi i unikającymi ryzyka jednostkami (Oullette, 2007, s. 140). „Interaktywność” kobiet, zauważają Laurie Oullette i Julie Wilson (2011, s. 548), może być mobilizowana jako genderowy wymóg neoliberalnej obywatelskości obywatelstwa; reżim samowzmocnienia intensyfikuje i poszerza „drugą zmianę” rodzinnej i afektywnej pracy w domu, która historycznie jest wykonywana przez kobiety. *Superniania* przyjmuje za oczywiste, że większość pracy wychowawczej spada na kobietę i nikt nie może jej zwolnić z tych obowiązków. Nagrodą za wysiłki matek są pochwały

ekspertki, takie jak ta: „Wszystkiego dobrego ci życzę, jesteś supermamą” (sezon 1, odcinek 5).

W polskiej *Superniani*, podobnie jak w oryginale brytyjskim, kluczowe znaczenie ma odzyskanie przez dorosłych władzy w domu poprzez wdrożenie pewnych zasad, skądinąd radzenie sobie z dziećmi jest bardzo podobne pod kątem strategii dyscyplinarnych do radzenia sobie ze zwierzętami (Glebatis Perks, Davis Gatchet, 2013, s. 812).

Trudno oprzeć się wrażeniu, że samopomoc jest kulturalnym przejawem neoliberalizmu, zaś mechanizmy społeczne ośmielają kobiety, aby same zajęły się sobą, aby nie musieli zajmować się tym pracownicy socjalni, lekarze czy policja (Oullette, 2007, s. 141). Matki są tego świadome – jedna z nich z obawą czekała na reakcję Zawadzkiej na swoje zachowanie, przyznając: „Wiedziałam, że nabroiłam w paru kwestiach” (sezon 2, odcinek 9). *Superniania* potwierdza zatem założenie neoliberalizmu, że jednostki nie powinny być poddane bezpośredniej kontroli władz, kluczowe są mechanizmy rządzenia na dystans i kształtowanie samodyscyplinujących się podmiotów. W tym procesie telewizja odgrywa ważną rolę, jako szczególnie przydatne jawią się programy rozrywkowe *reality TV*.

U podstaw *Superniani*, powtórzmy za Richendą Gambles (2010, s. 700), leżą dwa założenia. Po pierwsze, rodzice często potrzebują porad, jak wychowywać dzieci, rodzicielstwo nie zawsze jest czymś „naturalnym”, niemniej jednak rodzice powinni wziąć osobistą odpowiedzialność za rozwijanie swych umiejętności wychowawczych, czemu mogą służyć rady *Superniani*. Po drugie, rodzice – jeżeli nie mają „naturalnych” zdolności – muszą pracować, aby rozwinąć strategię rodzicielstwa. Ścisłe powiązane z tym są medialnie wzmacniane wizerunki „niegrzecznych” dzieci i nastolatków, ich antyspołeczne zachowanie ma zaś nie tylko negatywne skutki dla samych dzieci, lecz również dla społeczeństwa. Niegrzeczne dzieci w polskiej edycji nie okazują szacunku dorosłym, biją się między sobą, grożą nawet spaleniem domu rodzinnego (sezon 2, odcinek 11). Dziecięce ciała muszą zatem być zsocjalizowane, poddane odpowiedniej dyscyplinie.

Dzieci w *show* są demonizowane i wyśmiewane, wręcz upokarzane, co jest szczególnie widoczne w trzecim sezonie programu. Mianowicie lektor wyjaśnia widzom: „Dla Mikołaja i Sylwka wpędzanie dorosłych w nerwicę to chleb powszedni. Tutaj trwa wieczna bitwa albo zapasy bez reguł” (sezon 3, odcinek 5); „Piskiem, biciem, a nawet galopem bracia Wawrzyczek nie szzczędzą rodzicom atrakcji. Najwyraźniej ktoś tu obrósł w piórka” (sezon 3, odcinek 9); „Jak wiadomo, nie ma róży bez kolców. Dwuletnia dziewczynka, choć podobna do pięknego kwiatu, bardziej przypomina jeża. Czy *Superniania* stępi ostre szpilki?” (sezon 2, odcinek 9).

W *Superniani* identyfikowane są złe praktyki, matki czyni się odpowiedzialnymi i pokazuje się im, jak rozwinąć nowe praktyki poprzez techniki modyfikacji behawioralnej. Przynależność do kategorii „dobrych ludzi” zależy od wykonania emocjonalnej pracy i zarządzania, socjalizowania zdolności afektywnych,

troski o innych, służenia im, nauczania, troszczenia się i inwestowania w siebie i rodzinę (Skeggs, Wood, 2009, s. 236). Jedna z matek otrzymała od Zawadzkiej książkę *Superniani* z dedykacją, odczytaną na ekranie ze łzami w oczach: „Ewie, by nigdy nie zapomniała, co w życiu najważniejsze. Bądź silna i nie poddawaj się. Kochaj i naucz się kochać. Z życzeniami, byś była częściej uśmiechnięta” (sezon 3, odcinek 2).

Jest rzeczą bardzo interesującą, że Zawadzka – w odróżnieniu od bohaterki brytyjskiego oryginału, Jo Frost, której ekspertyza opiera się na doświadczeniu i instynkcie, a nie formalnym wykształceniu (Gambles, 2010, s. 700) – jest wykształconym pedagogiem dziecięcym, a nawet była wykładowczynią akademicką. Mimo to Zawadzka naśladuje Frost, wpisując się w format programu, jednak skupianie się na technikach i umiejętnościach oraz osobistej odpowiedzialności za ich rozwijanie było obiektem krytyki, pewne rzeczy zostały bowiem przeoczone. Brak w tym podejściu miejsca na obiektywne trudności, takie jak brak czasu czy zasobów materialnych, a także różnice w wartościach i ideałach kulturowych dotyczących wychowania. Co ważne, techniki *Superniani* wymagają ze strony przynajmniej jednego z rodziców (zwykle matki) wiele uwagi. Wzmacniane są tu ideały rodziny nuklearnej, indywidualistycznej – nigdy nie pojawiają się babcie, pielęgniarki czy opiekunki społeczne. Dosłownie i w przenośni – w procesie wychowywania dzieci społeczeństwo jest nieobecne (Bauman, 2008). Założeniem *show* jest, że wszelkie problemy wychowawcze są zawsze winą rodziców (Gambles, 2010, s. 704–705). Jak mówi do nich Zawadzka: „Wasz syn jest nieszczęśliwy. I to wy jesteście za to odpowiedzialni” (sezon 3, odcinek 2).

***Hotel Paradise* i *Love Island*. Wyspa Miłości, czyli ciała rozerotyzowane**

Seksualność i seks, kiedyś uznawane za kwestie przynależne ściśle sferze prywatnej, są przedmiotem rozlicznych programów *reality TV*, pośród których można wyróżnić takie *show* randkowe jak *Hotel Paradise* (TVN7) i *Love Island*. *Wyspa Miłości* (Polsat), którymi zajmujemy się w tym rozdziale.

W *Hotelu Paradise* grupa singli mieszkających wspólnie w luksusowym hotelu w kolejnych tygodniach walczy o uwagę płci przeciwnej, by złączyć się w pary, stworzyć związek – oparty na uczuciach bądź nie – dotrzeć do finału i walczyć o sto tysięcy złotych. Uczestnik odpada, jeśli w przeciągu tygodnia nie uda mu się odbić którejś z kobiet i odwrotnie. Na miejsce uczestnika lub uczestniczki, którzy odpadli, za każdym razem pojawia się ktoś nowy, kto od zera rozpoczyna miłosne podboje.

Jakie są kobiety, które możemy oglądać na antenie TVN7? Od pierwszych sekund pierwszego odcinka drugiego sezonu pojawiają się ze strony mężczyzn

określenia, które można uznać za krzywdzące. Męskie oczekiwania są w większości nacechowane seksualnie, co poświadczają następujące słowa: „Przed wszystkim patrzę na *podwozie*” (wypowiedź Łukasza, *Hotel Paradise*, sezon 2, odcinek 1). Oczywistym jest fakt wzajemnie pochopnego oceniania uczestników wyłącznie przez pryzmat wyglądu, niemniej jednak warto zwrócić uwagę, że w pierwszym kontakcie dwojga ludzi zawsze zmysł wzroku ma największe znaczenie i to pierwsze wizualne wrażenie jest niekiedy kluczowym dla dalszej znajomości.

Bohaterki drugiej edycji *Hotelu Paradise* są zupełnie inne niż te z pierwszej edycji. Są bardziej odważne, skupione na sobie i nie boją się mówić o swoich potrzebach, które na ogół skupiają się na cielesności. Co je od siebie odróżnia? W dużej mierze podejście do mężczyzn. Pierwsza edycja była nieśmiała, można ją było określić jako taką, która prezentowała kobiety w naprawdę dobrym świetle. W toku programu można było obserwować emocje tych kobiet, przywiązanie do mężczyzn, z którymi dzieliły sypialnie. Co ważne, większość par, zwłaszcza te, które doszły do finału, związała się ze sobą w początkowej fazie *show*. Dotrwały one do końca, deklarując sobie uczucia i szczerą przyjaźń, co spowodowało, że bohaterowie stali się autentyczni i pozytywnie odbierani nie tylko przez widzów, ale również przez pozostałych uczestników programu, od których zależało bardzo dużo, i to oni zadecydowali o parach, które stanęły w grze o finał.

Kobiety programu TVN7 są silne psychicznie, szczerze w swoich wyborach. Otwarcie mówią, co myślą, i świetnie potrafią dostosować się do sytuacji. Niemniej jednak ich zachowania wpisują się nieraz w pewne stereotypy: czasem jawią się jako pełne hipokryzji, manipulatorskie, nieuczciwe, niestałe w uczuciach. Na przykład Sonia z *Hotelu Paradise* nie ukrywa swego niezdecydowania. Magda (sezon 2, odcinek 5) zauważa choćby: „Wybaczyłam Łukaszowi, bo jak to kobieta, jestem skłonna do wybaczenia”; „Od wybuchania jest kobieta”; „Ja jestem blondynką i to ja najpierw mogę coś powiedzieć, a później pomyśleć, ale nie ty”. Gwoli ścisłości – o owej Magdzie Łukasz (sezon 2, odcinek 2) powiedział wprost, że jest „*Towarem* godnym uwagi”.

Powyższa wypowiedź, reprezentatywna dla podejścia mężczyzn do kobiet w programie, zasługuje na komentarz. Uczestnik programu w całej rozciągłości potwierdza Marksowskie spostrzeżenie, poczynione w *Przyczyńku do heglowskiej filozofii*, że wszędzie tam, gdzie panuje własność prywatna, „nawet stosunki związane z przedłużeniem rodu, stosunki między mężczyzną a kobietą itd., stają się przedmiotem handlu! Kobieta staje się przedmiotem handlu” (za: Fritzhand, 1961, s. 101). Powtórzmy w tym miejscu za Markiem Fritzhandem (1961, s. 101–102):

W niektórych swych przejawach małżeństwo burżuazyjne upodabnia się do prostytucji, z tą różnicą, że kobieta sprzedaje się tu na wyłączną własność tylko jednego mężczyzny. Nie dziw tedy, że Marks w *Świętej rodzinie* wyżej stawia od małżeństwa burżuazyjnego wolną miłość, uprawianą przez paryską gryzatkę Rigolette

z powieści Suego *Tajemnice Paryża*. Rigolette, która zlekceważyła instytucję małżeństwa, idąc za głosem miłości, „właśnie w tym ludzkim stosunku tworzy ona prawdziwy kontrast w zestawieniu ze świętoszkowatą, pozbawioną serca i samolubną małżonką burżuazji, w zestawieniu z całą burżuazyjną sferą”.

Rozgrywka w *Love Island. Wyspa Miłości* przypomina program TVN7. W tym przypadku również świeżość drugiego sezonu sprawia, że od samego początku jest on o wiele bardziej interesujący niż poprzedni. Dbają o to również uczestnicy i uczestniczki, którzy prześcigają się w walce o uwagę płci przeciwnej i oczywiście widzów.

Kobiety drugiego sezonu są przede wszystkim piękne i jest to bardzo często podkreślane przez niewidzialnego lektora, który tym samym zwraca uwagę na tę cechę kobiet, tak jakby miała być to cecha najważniejsza i dominująca. Odnosi się to również do kwestii związanych z realizacją programu, a najbardziej do ruchów kamery, która również ma za zadanie eksponowanie atutów osób wchodzących do domu. Zdecydowanie częściej kamera podkreśla atuty kobiet. Owszem, pojawiają się zbliżenia na klatkę piersiową mężczyzn, na ich muskulaturę, natomiast nigdy nie pokazuje się jednak zbliżeń na męskie genitalia, podczas gdy pełno jest zbliżeń na kobiece pośladki i piersi. Patrząc na *Love Island. Wyspę Miłości*, można odnieść wrażenie, że kobiety są istotami, których cielesność jest zredukowana do owych pośladków i piersi.

Piersi uczestniczek są jędrne, nie możemy ich dotknąć, ale ruchy kamery, zwolnione tempo pozwalają nam poczuć ich jędrność wyłącznie na podstawie krótkich ujęć. Idealne wydepilowane ciała są wyeksponowane – nie można dostrzec ani kawałka ciała z niechcianym tłuszczem. Na ogół fryzury kobiet są perfekcyjnie ułożone, idealna jest cera, której nie pogarsza nawet minimalnie kontakt z wodą czy innymi czynnikami zewnętrznymi. Każda z uczestniczek jest *idealna* po to, by *nieidealne* nastolatki, studentki czy matki mogły dostać to, czego być może same nigdy nie będą w stanie osiągnąć bez pomocy kosztownych zabiegów, kosmetyków czy diet.

Wizerunek kobiet w programie Polsatu nie jest symetryczny z obrazem mężczyzn, co owocuje kształtowaniem i utrwalaniem stereotypów związanych z płcią. Występują znaczne różnice, które ukazują kobiety jako bardziej emocjonalne, to im zwykle bardziej zależy na mężczyźnie i jego komforcie wynikającym z tworzonej relacji. Niestety, program również przyczynia się do nieustannego powielania stereotypu kobiety jako *słabej płci*: mężczyzna jest panem sytuacji, decyduje i dominuje.

Na podstawie analizy drugiego sezonu bez cienia wątpliwości można stwierdzić, że uczestniczki są o wiele częściej definiowane przez swój wygląd niż mężczyźni. Świadczą o tym pojedyncze rozmowy pomiędzy mężczyznami, które również bazują na stereotypach. Kobieta, która jest blondynką, na pewno jest osobą o co najwyżej przeciętnej inteligencji. Kobieta, której postawa ciała i ruchy

są pewne, nacechowane seksualnością, jest szufladkowana przez mężczyzn jako wyuzdana i wzbudzająca mniejszy szacunek niż pozostałe kobiety.

Program podkreśla również, jak bardzo kobiety są przytłoczone przez mężczyzn i jak niewiele mężczyznom trzeba do zmiany partnerki. Niewątpliwie idealnie obrazującym tę sytuację przykładem są Ada i Mikołaj, którzy związali się ze sobą już na początku trwania *show*. W ciągu trwania programu możemy obserwować zaangażowanie kobiety, jej szczerść w opowieściach o swoich uczuciach do mężczyzny i chęć wejścia w związek prawdziwy, który będzie oparty na poważnych uczuciach i zaufaniu. Mikołaj, który bez większego przekonania deklaruje tę samą chęć i poważne plany wobec swojej programowej partnerki, gdy tylko nadarza się okazja, za plecami kobiety, wyznaje swoje uczucia innej (Oliwii), która w tym samym odcinku została pozostawiona przez swojego ówczesnego partnera. Co ciekawe, Oliwia w zachowaniu Mikołaja nie widzi nic niesosownego i ani przez moment nie przechodzi jej przez myśl, że gdy pojawi się ktoś nowy, może zostać potraktowana tak samo jak Ada. Wręcz podkreśla to naiwność kobiet, która wycisza zdrowy rozsądek, gdy tylko pojawia się mężczyzna okazujący im chociaż minimalne zainteresowanie.

Producenci *Love Island. Wyspy Miłości* skutecznie zadbali o to, by widowie programu postrzegali kobiety wyłącznie w aspekcie ich fizyczności. Kobieta jest postrzegana przez pryzmat swojego ciała, a nie osobowości. Zostaje sprowadzona do obiektu seksualnego, a seks jest najważniejszą *usługą*, którą kobieta ma do zaoferowania mężczyźnie. Dlatego chępią się one każdym klepinięciem w pośladki i prymitywnym komplementem, który w normalnych okolicznościach wzbudziłby niesmak.

We własnym otoczeniu ukazywani w programie Polsatu mężczyźni prześcigają się w coraz to odważniejszych fantazjach seksualnych. Rozmowy te są bardzo bezpośrednie i nacechowane wyłącznie pobudkami fizycznymi. Mężczyźni opowiadają o tym, jak wielki problem sprawia im brak seksu i spanie z kobietami w jednym łóżku z brakiem możliwości jakiegokolwiek intymnego kontaktu, ponieważ wszyscy razem dzielą ze sobą jedną sypialnię. Przy tych rozmowach możemy zauważyć, że relacja bez seksu dla mężczyzn nie jest zbyt wartościowa. Pojawiają się obawy o to, co się stanie, gdy partnerka nie sprostą męskim oczekiwaniom seksualnym. Zupełnie inne są kobiece rozmowy o seksie, które pojawiają się zdecydowanie rzadziej i są nacechowane bardziej emocjonalnie. Kobietom zależy na kontakcie fizycznym opartym na bliskości i uczuciowym przywiązaniu, co nie ma większego znaczenia dla mężczyzn.

Zaznaczmy, że seks, w ujęciu Stephena Resnicka i Richarda Wolffa (2009, s. 71–72), to aktywność wiążąca się ze związkiem. Z tego względu składają się nań rozliczne procesy – kulturowe, polityczne, przyrodnicze i ekonomiczne. Każda aktywność seksualna może zawierać – choć nie musi – intensywne emocjonalne uczucia dotyczące życia i miłości. Owo dzielenie wiąże się z procesami kulturowymi, czyli produkcją i dystrybucją znaczeń. Aktywność seksualna zawsze łączy

się z pewnymi procesami przyrodniczymi, funkcjami ludzkich mózgów, kości i mięśni, które biorą udział w seksualnej stymulacji, podnieceniu i satysfakcji. Seks zawiera również procesy ekonomiczne. Używanie umysłu i ciała w celu zaangażowania się w aktywność seksualną można uznać za pracę. Celem tej pracy jest produkcja usług seksualnych: stymulacji, podniecenia i satysfakcji. Jako że praca produkuje usługi seksualne, można nazwać ją pracą seksualną. Aktywność seksualna – choć nie musi – może zawierać inne procesy ekonomiczne, takie jak wymiana rynkowa: dotyczy to sytuacji, gdy usługi seksualne są dystrybuowane jako towary. Seks może – choć nie musi – zawierać fundamentalne procesy klasowe: totalna praca seksualna składa się zarówno z pracy koniecznej, jak i pracy nadwyżkowej. Aktywność seksualna, zauważają Resnick i Wolff, zwykle łączy się z procesami politycznymi, w ramach których władza nad różnymi aspektami tej aktywności jest dystrybuowana między ich uczestnikami. Wiąże się to z tym, iż indywidualne aktywności seksualne i związki różnią się w aspekcie ich wyjątkowej, definiującej kombinacji poszczególnych procesów ekonomicznych, kulturowych, politycznych i przyrodniczych.

Dodajmy, że podobne stereotypy, pojawiające się w dwóch omówionych powyżej programach, występują w innych *show* randkowo-matrymonialnych (zob. Drewniak, 2019).

Damy i wieśniaczki, czyli ciała nowoczesne i zacofane

Rzecz jasna, reprezentacje kobiet w polskiej *reality TV* są głęboko naznaczone piętnem klasy społecznej, co skądinąd nie powinno dziwić w sytuacji, gdy współczesny świat społeczny jest generalnie przesycony klasowością (Blackshaw, 2016). Ten proces zostanie w niniejszym rozdziale przeanalizowany na przykładzie programu *Damy i wieśniaczki*, emitowanego na kanale TTV. Znamienne, że pod przykrywką świata feudalnego, szlachcianek (*dam*) i chłopek (*wieśniaczek*) ukrywają się napięcia klasowe między burżuazją a klasą robotniczą, stanowiące wyraz napięć nierównego rozwoju kapitalistycznego (Smith, 2008).

Program zestawia kobiety mieszkające w dwóch różnych środowiskach. Dama to kobieta, która mieszka w dużym mieście, jest bogata, osiąga sukces i jest – przynajmniej na pozór – wyemancypowana. Wieśniaczka to jej przeciwieństwo: mieszka na wsi, na ogół w warunkach, które wzbudzają wstręt w damie, a w widzach rozmaite emocje, rozciągające się na kontinuum odrazy i współczucia. Uczestniczki zamieniają się rolami społecznymi i warunkami egzystencji, każda z nich ma sposobność, by postawić się na miejscu tej drugiej i zaznać życia, o którym marzyła bądź którego nie spodziewała się w najgorszych koszmarach. Program jest pełen stereotypów, krzywdzących zarówno dla kobiet wielkomiejskich, jak i mieszkanki wsi.

Zdaniem producentów wieśniaczka to nikt inny jak osoba, która ma w życiu gorzej, cierpiąc na różnego rodzaju deprivacje materialne. Ma zwykle dużą rodzinę, zajmuje się domem, dziećmi i nie poświęca większej uwagi sobie. Jej domostwo często jest zaniedbane i ubogie. Zwykle wieśniaczka jest niewykształcona i bezrobotna, pozbawiona perspektyw na lepsze życie. Dama określana jest przede wszystkim przez pieniądze, a producenci programu chcą, aby była ona postrzegana tylko i wyłącznie przez ten pryzmat. Pieniądze, które ją definiują, płyną z pracy, niemniej jednak praca ta jest specyficzna: opiera się na modelingu, mediach społecznościowych i zarabianiu na własnym wyglądzie, a nie na edukacji i kwalifikacjach. Praca, jaką wykonują damy, sprowadza się w dużej mierze do ingerowania w swoje ciało poprzez operacje plastyczne i kosztowne zabiegi kosmetyczne. Większość dam mieszka w Warszawie, gdyż stolica jawi się w społecznej wyobraźni Polaków jako miejsce szczególne, wyjątkowe, wręcz luksusowe.

Różnice między damą a wieśniaczką są ogromne. Producenci podkreślają je notorycznie, między innymi przez komentarze lektora, któremu nic nie jest w stanie umknąć. Wspomnianych odmienności jest wiele. Są to różnice w wyglądzie, sposobie zachowania, stylu życia i warunkach, w których to życie upływa. Kontrast między bohaterkami w każdym odcinku jest na tyle duży, że najczęściej damie zazdrościmy, a wieśniaczce współczujemy. Kobiety biorące udział w programie decydują się na kilkudniowy wyjazd do obcego im miejsca, tym samym zamieniając się życiem, często także rodziną, której na ogół damy nie posiadają.

Życie wieśniaczki to w wielu przypadkach pasmo niepowodzeń; trudy codzienności, macierzyństwo i praca fizyczna negatywnie wpływają na jej wygląd. Kobieta mieszkająca na wsi jest zaniedbana i mówi o tym wprost: „Ja wiem, że jak ktoś na mnie patrzy na ulicy, to dlatego, że widzi tuszę”; „Nie mam nikogo, bo jestem zaniedbana, ale bardzo chciałabym to zmienić” (wypowiedzi Basi, *Damy i wieśniaczki*, sezon 2, odcinek 2). Jej status i gorszą pozycję podkreśla lektor, który, jak się okazuje, nie zna ani jednego synonimu na słowo *wieśniaczka*, posługując się wyłącznie nim we wszelkich możliwych konfiguracjach. Bardzo szybko można się przekonać, że takie określenie w żaden sposób nie uwłacza kobietom w programie, gdyż same niejednokrotnie nazywają się w ten sposób, dokonując w jakimś sensie poniżenia samej siebie. Znamienne, iż słownikowe definicje *wieśniaczki* są nacechowane pejoratywnie. Odnośnie do lektora godnym uwagi jest fakt, że każda czynność wieśniaczki w nowym otoczeniu jest przeliczana na pieniądze i określana jako nieosiągalna w jej zwykłym życiu.

Wizje wieśniaczek są bardzo stereotypowe. Reprodukuje się zgoła średniowieczne obrazy kobiet przywiązanych do mężczyzn, z gromadą dzieci, pozbawionych swojego zdania, wręcz prymitywnych. Wieśniaczki są niewykształcone i zaniedbane, zdane na łaskę i niełaskę męża. Jeśli w ogóle zarabiają, to zbyt mało, aby utrzymać siebie i najbliższych. Ich wybory życiowe są skrajnie

ograniczone – z niewielkiej puli mężczyzn wybierają takich, dla których wszystko, co wykracza poza wąsko rozumianą wiejskość, jest wulgarnie i obsceniczne.

W tym miejscu, jak się zdaje, można odnaleźć dalekie echa konstatacji Karola Marksa z *Osiemnastego brumaire'a Ludwika Bonaparte* o tym, jak większość Francuzów przemieniona została w troglodytów: „Szesnaście milionów chłopów (włączając kobiety i dzieci) mieszka w jaskiniach, z których większość posiada tylko otwór, pozostałe tylko dwa, a już najbardziej uprzywilejowane – trzy otwory. A okna są wszak dla domu tym, czym pięć zmysłów dla człowieka. Ustrój burżuazyjny (...) stał się wampirem wysysającym jej [parceli] krew z serca i szpik z kości i wrzucającym ją do alchemicznego kotła kapitału” (Marks, 1949, s. 116).

Damy znajdują się na drugim biegunie społecznej stratyfikacji. To długonogie kobiety z twarzą pozbawioną zmarszczek (precyzyjnie wypełnionych kwasem hialuronowym). Wielkomiejskie burżua kreowane są skrajnie stereotypowo – to osoby puste w środku i pozbawione moralnej wartości. Ich nieudolność w środowisku wiejskim jest piętnowana – nie radzą sobie z najprostszymi zadaniami, przeraża je umycie toalety czy przygotowanie obiadu dla wielodzietnej rodziny. Producenci pogłębiają stereotyp kobiety, która o siebie dba, wygląda dobrze, natomiast nie potrafi zadbać o rodzinę i zaspokoić jej podstawowych potrzeb. Znamienne, iż damy stawiają na karierę, są zatem kobietami samotnymi. Mieszkają same, raczej nie planują rodziny, a żaden mężczyzna nie jest godzien, by dzielić z nimi życie. Mają za to zwierzęta, które traktują jak namiastkę dzieci. Pojawia się tu konserwatywny rys – niektóre mieszkanki po kilku dniach spędzonych w domu wieśniaczki, pełnym dziecięcego krzyku i ojcowskiej obecności, deklarują, że marzą o życiu rodzinnym. Jednak ich słowa wydają się być bardzo nieszczerze, dopasowane do sytuacji, z którą przyszło im się mierzyć.

Twórcy programu umieszczają kobiety w sytuacjach, z których ciężko im wyjść z godnością. Damy sprzątają oborę w szpilkach, pełnym makijażu i lateksowych spodniach. Narzekają, ale koniec końców wykonują swe zadania. Wieśniaczki – na pozór paradoksalnie – są bardziej upokarzane. Rzecz jasna, wiele kobiet lubi się wystroić, by moc spędzić wieczór w drogiej restauracji. Są to jednak sytuacje, które wprowadzają mieszkanki wsi w zakłopotanie i wskazują na brak odpowiednich umiejętności, chociażby z zakresu posługiwania się nożem i dopasowania sztućców do serwowanego dania. Nie umyka to uwadze osób towarzyszących wieśniaczce i lektorowi, którzy okazują się być bezwzględni w obliczu skrzępowania i stresu bohaterki.

Kobieta ze wsi, która przez kilka dni ma okazję zaznać miejskiego życia, dostaje wiele prezentów, które głównie skupiają się na inwestycji w wygląd, podkreślając bezwartościowość naturalnej urody. Dostaje możliwość upiększenia się dzięki kosztownym zabiegom, w tym przez makijaż permanentny ust czy brwi. Na ogół spotyka się to z ogromną niechęcią, uargumentowaną strachem przed tym, co powiedzą ludzie na wsi. Dzięki temu obserwujemy, jak wielkie znaczenie w małych miejscowościach ma głos *ludu*, który potrafi być bezwzględny.

Spotyka się to z daleko idącą krytyką ze strony damy, która pojawiając się na wsi, manifestuje swoją wartość poprzez ubiór, który dla miejscowych jest wyzywający, toteż bardzo często jest po prostu porównywana do prostytutki. Znamienne, że dosadne określanie mianem *dziwki* nigdy nie przeszkadzało żadnej z dam.

Genderowe procesy afirmujące biologiczny esencjalizm często pojawiają się w ramach dyskusji o kobiecej aktywności seksualnej. Męskie agresywne popędy seksualne są skontrastowane z rzekomą mniejszą seksualnością kobiet. Seks często opisuje się jako coś, czego mężczyźni chcą, a od czego kobiety się powstrzymują. Kobiety, które nie powstrzymują swej seksualności, uznaje się za podejrzone, skażone i złe. Dochodzimy zatem do uznania, że „dobre” kobiety (czyli nieaktywne seksualnie) potrzebują ochrony przed drapieżnymi męskimi pragnieniami. Kobiety, które są seksualnie aktywne, poza gospodarstwem domowym znajdują się na niebezpiecznym obszarze. W feudalnym gospodarstwie domowym – takim, w jakim żyją wieśniaczki – kobiety są pozornie chronione w zamian za dostarczanie pracy nadwyżkowej, włącznie z pewnymi formami pracy seksualnej (Fraad, Resnick, Wolff, 2009, s. 32–33).

Zamiana światów w przypadku kobiety mieszkającej w ubóstwie budzi podziw, zazdrość i wywołuje ły. Dama wyłącznie krytykuje. Nie pyta o powody życia w zastanych warunkach – z góry zakłada, że jest to pochodną lenistwa i nie dbalstwa ze strony wieśniaczki.

Program bazuje na skrajnych emocjach. Wielokrotnie podkreślany jest fakt różnic majątkowych i przepaści pomiędzy potrzebami i możliwością ich zaspokajania przez damy i wieśniaczki. Jedna z uczestniczek *show* nie kryła łez, gdy usłyszała, że przyjemność kąpieli w prysznicu opalającym kosztuje dokładnie tyle, ile wynosi tygodniowy budżet jej wielodzietnej rodziny. Inna płakała, gdy została wysłana do luksusowego butików z budżetem 1000 złotych, który mogła przeznaczyć na ubrania dla swoich dzieci. Kobieta po dłuższym namyśle dodała, że nigdy nie miała w ręku aż tak dużej sumy pieniędzy, co wywołało w niej rozżalenie. Razi kontrast, który w takich sytuacjach producenci wykorzystują w celu podsycenia emocji: lektor informuje, że taka suma jest wydawana przez damę na dwudaniowy obiad w jej ulubionej restauracji w centrum Warszawy.

Obserwując drugi sezon *Dam i wieśniaczek*, śmiało można powiedzieć, że obraz kobiet jest bardzo mocno zniekształcony i w obu przypadkach negatywny. Wieśniaczki biorące udział w programie są upośledzone ekonomicznie i społecznie. Ich życie naznaczone jest piętnem ubóstwa i upokorzenia. Damy jawią się jako kobiety próżne, karierowiczki, bogate, lecz amoralne, które nie reprezentują sobą nic prócz bogactwa materialnego. Można uznać, że program opiera się na zderzeniu dwóch form ubóstwa i deprivacji: biedy materialnej i biedy moralnej.

W odróżnieniu od procesów klasowych, które są natury ekonomicznej – piszą Harriet Fraad, Stephen Resnick i Richard Wolff (2009, s. 20–21) – procesy genderowe są kulturowe czy też ideologiczne. Zatem procesy genderowe łączą się

z produkcją i dystrybucją znaczeń. Przez procesy genderowe można rozumieć procesy definiowania specyficznej różnicy między ludźmi – dosłownie – co znaczy być kobietą lub mężczyzną – i społecznie dystrybuować takie znaczenia. Życie jednostki jest kształtowane przez społeczne procesy klasowe, a także procesy genderowe w tym społeczeństwie. W gruncie rzeczy to, jak ludzie produkują, pozyskują i dystrybuują wartość dodatkową pracy, zależy od tego, jak produkują, dystrybuują i odbierają definicje tego, co znaczy być mężczyzną lub kobietą.

Damy i wieśniaczki zapewne w całej rozciągłości potwierdzają trafność powyższego wywodu, co jest dość oczywiste i nie wymaga raczej komentarza.

Podsumowanie

Wydaje się rzeczą niepodlegającą dyskusji, że artykuł naukowy o dokładnie takim samym tytule jak niniejszy mógłby zawierać odmienny materiał empiryczny. Istnieje przypuszczenie graniczące z pewnością, że inne przykłady mogłyby uwypuklić odrębne kwestie, naświetlając je w sposób mniej lub bardziej różnorodny. Ciekawym byłoby choćby poddanie analizie kobiecych ciał z *Warsaw Shore. Ekipa z Warszawy* (Wyderka, 2019): ciał hedonistycznych, upojonych do nieprzytomności i wymiotujących przez zatrucie alkoholowe, ciał uprawiających przygodny seks, ciał wulgarnych i agresywnych w warstwie werbalnej i fizycznej. Swoiste miejsce na kobiecej mapie polskiej *reality TV* zajmują też ciała starszych kobiet ukazane w *Sanatorium miłości*. Niemniej jednak warto pokusić się o pewne generalne konkluzje, wieńczące powyższe rozważania, które mogą stanowić przyczynek do dalszych badań.

Kobiece ciała w rodzimych *reality shows* są poddane neoliberalnej biowładzy, dyscyplinowane i samodyscyplinujące się. Ich postrzeganie, jakby to ujął Filip Pierzchalski (2013, s. 23), uwewnętrznia przejawy fallogocentryzmu, oparte go na męskim postrzeganiu i definiowaniu norm, ról, wzorców czy stereotypów w przestrzeni publicznej. Co więcej, kobiece ciała poddane są nie tylko kulturowemu uciskowi patriarchy, lecz także wyzyskowi klasowemu.

Literatura

- Bauman, Z. (2008). *The Absence of Society*. London: Joseph Rowntree Foundation.
- Bauman, Z., Czapnik, S. (2016). „Jak słowo ciałem uczynić. Z Zygmuntem Baumanem rozmawia Sławomir Czapnik”. *Studia Krytyczne / Critical Studies*, 2.
- Blackshaw, T. (2016). „British Sociology, the Bourgeois Media-Sociology Hybrid and the Problem of Social Class”. *Studia Krytyczne / Critical Studies*, 3.
- Cruikshank, B. (1996). „Revolutions Within: Self-Government and Self-Esteem”. W: A. Barry, T. Osborne, N. Rose (eds.). *Foucault and Political Reason: Liberalism,*

- Neo-Liberalism and Rationalities of Government*. Chicago: The University of Chicago Press.
- Drewniak, I. (2019). „Jak być kobietą? Kreowanie stereotypów i modele kobiecych zachowań prezentowane w *reality shows*”. *Studia Krytyczne / Critical Studies*, 8.
- Feasey, R. (2011). „Mothers on the Naughty Step: *Supernanny* and Reality Parenting Television”. *Flow*, <https://www.flowjournal.org/2011/11/mothers-on-the-naughty-step/?print=print> (dostęp: 10.12.2020).
- Foucault, M. (1993). „‘About the Beginning of the Hermeneutics of the Self’ (Transcription of Two Lectures in Dartmouth on 17 and 24 November 1980)”, ed. M. Blasius. *Political Theory*, 2(21).
- Fraad, H., Resnick, S., Wolff, R. (2009). „For Every Knight in Shining Armour, There’s a Castle Waiting to be Cleaned: A Marxist-Feminist Analysis of the Household”. W: G. Cassano (ed.). *Class Struggle on the Home Front: Work, Conflict and Exploitation in the Household*. Basingstoke–New York: Palgrave Macmillan.
- Fritzhand, M. (1961). *Mysł etyczna młodego Marksa*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Gambles, R. (2010). „*Supernanny*, Parenting and a Pedagogical State”. *Citizenship Studies*, 6(14).
- Ganeshasundaram, R., Henley, N. (2009). „Reality Television (*Supernanny*): A Social Marketing ‘Place’ Strategy”. *Journal of Consumer Marketing*, 5(26).
- Glebatis Perks, L., Davis Gatchet, A. (2013). „Equipment for Living in an Ordered Home: Disciplinary Homologies in *Supernanny* and *Dog Whisperer*”. *The Journal of Popular Culture*, 4(46).
- Holmer Nadesan, M. (2008). *Governmentality, Biopower, and Everyday Life*. New York–Abingdon: Routledge.
- Kavka, M. (2012). *Reality TV*. Edinburgh: Edinburgh University Press.
- Lemke, T. (2001). „‘The Birth of Biopolitics’: Michel Foucault’s Lecture at the Collège de France on Neo-Liberal Governmentality”. *Economy and Society*, 2(30).
- Lemke, T. (2002). „Foucault, Governmentality, and Critique”. *Rethinking Marxism: A Journal of Economics, Culture & Society*, 3(14).
- Marks, K. (1949). *Osiemnasty brumaire’a Ludwika Bonaparte*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Mbembe, A. (2003). „Necropolitics”, trans. L. Meintjes. *Public Culture*, 1(15).
- Oullette, L. (2007). „‘Take Responsibility for Yourself’: *Judge Judy* And the Neoliberal Citizen”. W: Ch. Brundson, L. Spigel (eds.). *Feminist Television Criticism: A Reader*. Maidenhead: Open University Press.
- Oullette, L. (2012). „Citizens Brand: ABC and the Do Good Turn In US television”. W: R. Mukherjee, S. Banet-Weiser (eds.). *Commodity Activism: Cultural Resistance in Neoliberal Times*. London–New York: New York University Press.
- Oullette, L., Hay, J. (2008). „Makeover Television, Governmentality and the Good Citizen”. *Continuum: Journal of Media & Cultural Studies*, 4(22).
- Oullette, L., Wilson, J. (2011). „Women’s Work: Affective Labour and Convergence Culture”. *Cultural Studies*, 4–5(25).
- Pierzchalski, F. (2013). „Polityka jako «męskie spojrzenie»”. W: B. Kaczmarek (red.). *Metafory polityki*, t. 4. Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.
- Resnick, S., Wolff, R. (2009). „Connecting Sex to Class”. W: G. Cassano (ed.). *Class Struggle on the Home Front: Work, Conflict and Exploitation in the Household*. Basingstoke–New York: Palgrave Macmillan.

- Rose, N. (1996). „Governing ‘Advanced’ Liberal Democracies”. W: A. Barry, T. Osborne, N. Rose (eds.). *Foucault and Political Reason: Liberalism, Neo-Liberalism and Rationalities of Government*. Chicago: The University of Chicago Press.
- Skeggs, B. (2002). *Formations of Class and Gender. Becoming Respectable*. London: Sage.
- Skeggs, B., Wood, H. (2009). „The Transformation of Intimacy: Classed Identities in the Moral Economy of Reality Television”. W: M. Whetherell (ed.). *Identity in the 21st Century: New Trends in Changing Times*. Basingstoke–New York: Palgrave Macmillan.
- Skeggs, B., Wood, H. (2012). *Reacting to Reality Television: Performance, Audience and Value*. Abingdon–New York: Routledge.
- Smith, N. (2008). *Uneven Development: Nature, Capital, and the Production of Space*. Athens–London: The University of Georgia Press.
- Wyderka, J. (2019). „Specyfika formatu *Jersey Shore*”. *Studia Krytyczne / Critical Studies*, 8.

Streszczenie

Celem artykułu jest pogłębiona analiza wizerunku kobiet w polskiej *reality TV*, przeprowadzona przy użyciu kategorii biopolityki Michela Foucaulta, uzupełnionej przez myśl Marksowską i marksistowską. Tekst składa się z trzech rozdziałów. Pierwszy dotyczy *show Superniania*, które pomogło zwrócić uwagę na kwestię biowładzy w sferze reprodukcji. Drugi rozdział omawia *show* randkowe, *Hotel Paradise* i *Love Island. Wyspa Miłości*, poruszając zagadnienia seksu i miłości. Ostatnia część skupia się na programie *Damy i wieśniaczki*, który pokazuje klasowy wymiar sprawowania biowładzy nad kobietami.

Słowa kluczowe: kobiety, gender, neoliberalizm, Michel Foucault, biopolityka, *reality TV*